

LEKCJA 167

Jest jedno życie i dzielę je z Bogiem.

Nie ma różnych rodzajów życia, albowiem życie jest jak prawda. Nie ma ono stopni. Jest tym jednym stanem podzielanym przez wszystko, co stworzył Bóg. Podobnie jak wszystkie Jego Myśli, nie ma przeciwieństwa. Nie ma śmierci, gdyż przeciwieństwo Boga nie istnieje. Nie ma śmierci, ponieważ Ojciec i Syn są jednym.

W tym świecie wydaje się, że istnieje stan, który jest przeciwieństwem życia. Nazywasz go śmiercią. Jednakże nauczyliśmy się, że idea śmierci przybiera wiele form. Jest ona tą jedną ideą leżącą u podstaw wszystkich uczuć, które nie są najwyższym szczęściem. Jest sygnałem ostrzegawczym, na który reagujesz w jakikolwiek sposób, który nie jest doskonałą radością. Wszelki smutek, strata, niepokój, cierpienie i ból, a nawet małe westchnienie świadczące o zmęczeniu, nieznaczny dyskomfort czy najmniejsze zmarszczenie brwi, uznają śmierć. A zatem przeczą temu, że żyjesz.

Sądzisz, że śmierć to śmierć ciała. Ale jest to tylko idea, niezwiązana z tym, co uważa się za fizyczność. Myśl znajduje się w umyśle. Następnie może zostać zastosowana tak, jak pokieruje nią umysł. Lecz jej źródło jest miejscem, gdzie trzeba ją zmienić, jeśli ma zająć przemianą. Idee nie opuszczają swego źródła. Nacisk, jaki ten kurs kładzie na tę ideę, wynika z jej centralnej pozycji w naszych próbach zmiany twojego myślenia o sobie. To właśnie dzięki niej możesz uzdrawiać. Jest ona przyczyną uzdrowienia. I dlatego nie możesz umrzeć. Jej prawdziwość ustanowiła cię jednym z Bogiem.

Śmierć to myśl, że jesteś oddzielony od swojego Stwórcy. Jest to wiara, że warunki ulegają zmianie, uczucia przeobrażają się z przyczyn, których nie możesz kontrolować, których nie wytworzyłeś i nigdy nie możesz zmienić. Jest to utrwalone przekonanie, że idee mogą opuścić swe źródło i przybrać właściwości, których ich źródło nie posiada, stając się odmienne od własnego początku – oddzielone od niego pod względem rodzaju, jak również odległości, czasu i formy.

Śmierć nie może pochodzić od życia. Idee pozostają zjednoczone ze swym źródłem. Mogą rozprzestrzeniać wszystko, co zawiera ich źródło. Dzięki temu mogą wykraczać daleko poza siebie. Ale nie mogą zrodzić tego, czego im nigdy nie dano. Mogą tworzyć jedynie w taki sposób, w jaki same zostały wytworzone. Mogą dawać początek w taki sposób, w jaki zostały poczęte. I powrócą tam, skąd przybyły.

Umysł może uważać, że śpi, lecz to wszystko. Nie może zmienić tego, co jest jego stanem przebudzenia. Nie może wytworzyć ciała ani przebywać w ciele. To, co jest obce umysłowi, nie istnieje, ponieważ nie ma źródła. To właśnie umysł stwarza wszystko, co istnieje, i nie może nadać temu cech, których mu brak, ani zmienić swego wiecznego, świadomego stanu. Nie może on wytworzyć tego, co fizyczne. To, co zdaje się umierać, jest jedynie oznaką, że umysł śpi.

Przeciwieństwem życia może być jedynie inna forma życia. A jako takie, można je pogodzić z tym, co je stworzyło, ponieważ nie jest przeciwieństwem w prawdzie. Jego forma może się zmieniać; może ono wydawać się czymś, czym nie jest. Jednakże umysł jest umysłem, niezależnie od tego, czy jest przebudzony, czy śpi. Nie może być ani swym przeciwieństwem w tym, co stworzono, ani w tym, co zdaje się wytwarzać, gdy sądzi, że śpi.

Bóg stwarza tylko umysł przebudzony. On nie śpi, a Jego stworzenia nie mogą podzielać tego, czego On im nie daje, ani wytwarzać warunków, których On z nimi nie podziela. Myśl o śmierci nie jest przeciwieństwem myśli o życiu. Myśli Boże pozostają na zawsze niezienne, ponieważ nie znają żadnego przeciwieństwa; mają moc szerzenia się na zawsze, pozostając jednak w samych sobie, ponieważ są wszędzie.

To, co wydaje się przeciwieństwem życia, to tylko stan snu. Gdy umysł postanawia być czymś, czym nie jest, i przejąć obcą moc, której nie posiada, wejść w obcy stan, w którym nie może się znaleźć, czy przyjąć fałszywe warunki, których nie ma w jego Źródle, to jedynie wydaje się na chwilę zasypiać. Śni on o czasie; o jakimś przedziale czasu, w którym to, co zdaje się wydarzać, nigdy się nie wydarzyło, zmiany, które zaszły, są pozbawione treści, a wszelkie wydarzenia nigdzie nie istnieją. Gdy umysł się budzi, nadal pozostaje taki, jakim zawsze był.

Bądźmy dzisiaj dziećmi prawdy i nie zaprzeczajmy naszemu świętemu dziedzictwu. Nasze życie nie jest takie, jakim je sobie wyobrażamy. Któż zmienia życie, tylko dlatego, że zamyka oczy lub robi z siebie tego, kim nie jest? I to tylko dlatego, że śpi, a w snach widzi przeciwieństwo tego, czym jest? Dziś nie będziemy prosić o śmierć w żadnej postaci. Nie pozwolimy też wyobrażonym przeciwieństwom życia przebywać choćby przez chwilę tam, gdzie sam Bóg ustanowił Myśl o życiu wiecznym.

Dziś Jego święty dom staramy się zachować takim, jakim On go ustanowił, i jaki na wieki jest zgodny z Jego Wolą. On jest Panem tego, co dziś myślimy. A żyjąc w Jego Myślach, które nie mają przeciwieństwa, rozumiemy, że jest jedno życie i że dzielimy je

z Nim, z całym stworzeniem, jak również z jego myślami, stworzonymi przez Boga w jedności życia, które nie może rozdzielić się w śmierci i opuścić Źródła życia, z którego pochodzi.

Podzielamy jedno życie, ponieważ mamy jedno Źródło, z którego przychodzi do nas doskonałość, na zawsze pozostająca w świętych umysłach, które On stworzył doskonałymi. Jacy byliśmy, tacy jesteśmy teraz i będziemy na zawsze. Śpiący umysł musi się przebudzić, gdy ujrzy swą własną doskonałość, odzwierciedlającą Pana Życia tak doskonale, że znika w tym, co się tam odbija. I teraz nie jest już tylko odbiciem. Staje się tym, co odzwierciedla, oraz światłem, które umożliwia to odzwierciedlenie. Teraz dar widzenia nie jest już potrzebny. Albowiem przebudzony umysł zna swoje Źródło, swoje *Ja* oraz swą Świętość.